

**Kuryer Poznański**  
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.  
**Redakcja:**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna**  
wynosi w Poznaniu marek 7,50, na wszystkich pozostałych cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cna połączona z dostawą pocztową.  
**Cena ogłoszeń**  
wynosi 15 fenigów od drobnej siedmioletniej wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 25 marca 1886.

KS. DR. ANTONI KANTECKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie s. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kelonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata kwartalna na pocztę wynosi 9 mr. 15 fen. Dla osób niezamożnych, urzędników gospodarczych, nauczycieli, Kółek rolniczych, Towarzystw robimy chętnie ustępstwa i po przystępnej cenie przesyłamy „Kuryera“ pod opaską.

**Administracja „Kur. Pozn.“**

Z powodu uroczystego święta Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny następny numer „Kuryera“ wyjdzie dopiero w piątek.

**Poznań, 24 marca.**

(Różne kombinacje i domysły prasy z powodu gwałtownego wystąpienia „Nord. Allg. Ztg.“ przeciw „Moniteurowi de Rome.“ — Buntowanie ludności bułgarskiej przez urzędowych przedstawicieli Rosji. — Ruch socjalistyczny w Belgii. — Jeszcze ustawa francuska o szkołach elementarnych; przygotowania do jutrzejszych obrad budżetowych w francuskiej Izbie deputowanych; krytyka projektu budżetowego ministra Sadi-Carnota. — Przesilenie ministerstwa w Anglii i polityka rządu w Egipcie i Birnie.)

Nad gwałtownym wystąpieniem „Nord-deutsche Allg. Ztg.“ przeciw „Moniteurowi de Rome“ zastanawia się cała prasa europejska i wysnuwa z niego wnioski odpowiednio do sztanu politycznego, jakiemu służy. Myśmy wczoraj wystąpienie to ocenili jako fakt nieprzychylności dziennikarskiej, wstrzymując się zresztą od głębszego dochodzenia powodów, które organowi berlińskiemu tyle złości wytoczyły. Dziś spotykamy się z kombinacjami, których nie myślimy bliżej roztrząsać i zapisujemy je tylko z obowiązku dziennikarskiego. Jedni z tych kombinatorów widzą źródło tego gniewu organu kanclerskiego w niepowodzeniach politycznych i kłesze dyplomacji niemieckiej, drudzy odnoszą go do kwestii kościelnej w Prusach, która bierze obrót, jakiego się wcale w Berlinie nie spodziewano. Co do ostatniego punktu, nie będziemy zdawali sprawy z głosów dziennikarskich, za to powtórzmy sady, czyli raczej domysły, odnoszące się do t. zw. wielkiej polityki, w której, zdaniem niektórych gazet, miały Niemcy przegrać kampanię dyplomatyczną i patrzeć dzisiaj muszą na to, jak dwa wielkie państwa europejskie, Francja i Anglia, jeżeli nie zawarły jeszcze, to niezadługo zawrą alians z Rosją, o której przyjaźni tak bardzo dobił się w Berlinie. „Rosja“ — tak mniej więcej odzywają się owi kombinatorowie — nie może dłużej chodzić w chomontach pruskich. Rosja przełała strumienie krwi za wolność Słowian w ostatniej wojnie tureckiej, a przeboleć musiała zniszczenie traktatu z San Stefano i wysłała nadto z gołymi rękoma z koncesji berlińskiej. Rewolucja rumelijska nie tylko nie przyniosła Rosji żadnych korzyści, ale zniweczyła jej wpływ w Bułgarii. Te klęski zawdzięcza Rosja swemu przyniemu z Niemcami i Austrią, musi się zatem obejrzeć za nowymi kombinacjami politycznymi, ażeby ratować znaczenie swoje na Wschodzie. Że Rosja myśli na serwo o nowych aliansach, dowodzą tego głosy prasy rosyjskiej, nieprzyjacień zarówno Niemcom, jak i Austrii. — Tak brzmią w głównej treści owe wspomniane domysły, których my — jakśmy wyżej powiedzieli — roztrząsać nie będziemy i ograniczamy się jedynie na podaniu tych głosów rosyjskich, które czytelnik znajdzie pod właściwą rubryką.

Rosja postawiła, jak się zdaje, pierwszy już krok na drodze emancypacji z pod wpływu niemiecko-austriackiego, i prowadzi na własną rękę walkę z księciem Aleksandrem bułgarskim, którego uważa za narzędzie wrogiej sobie polityki i upili swych dwóch sprzymierzeńców. Urzędowy dziennik rosyjski zamieszcza w łamach swych korespondencją z Warny treści następującą: „Z powodu rocznicy zawarcia traktatu w San Stefano, odprawił w Warnie metropolita Szymon uroczyste nabożeństwo i w modlitwie wymienił przed imieniem księcia Aleksandra imię cara Rosji, co obecni w cerkwi sympatycznie powitali. Wczorajem udały się liczne tłumy ludu przed gmach wice-konsulatu rosyjskiego. Deputacja, składająca się z radców miejskich, kupców i urzędników bułgarskich, wyraziła w obec-

wice-konsula wdzięczność i uległość ludności dla cara Rosji, a zarazem nadzieję, że Rosja i nadal opiekować się będzie Bułgarią.“ — A więc przedstawiciele Rosji w Bułgarii lekceważą panującego księcia i formalnie buntują ludność przeciwko niemu.

Ruch socjalistyczny w Belgii pojawił się na nowo w kopalniach w Bloes, gdzie robotnicy urządzili za namową socjalistów strejk. Że rząd belgijski nie lekceważy tego ruchu, pokazuje ten fakt, że, jakśmy wczoraj donosili, udał się sam minister wojny do miasta Seraing, a dwa bataliony wojska wyruszyły do Ans, gdzie zawiązuje się także bezrobocie. Socjaliści zorganizowali formalne bandy, które napadają na kursujące pociągi kolejowe. W skutek tego pociągami tym towarzyszy wojsko i strzałami odpięra napastników.

Francuska ustawa o szkołach elementarnych, przyjęta, jak wiadomo, przez senat w drugim czytaniu, jest jedną z najostrejszych broni, jaką władzy francuskiej ukuli w swęj walce przeciw chrześcijaństwu. Cel ustawy zmierza wprost do zatarcia ostatnich śladów religii i zniweczenia wolnych prywatnych szkół chrześcijańskich za pomocą wszelkiego rodzaju ograniczeń i utrudnień. Z tego też powodu po kilka już króć protestowali Biskupi francuscy przeciw tej ustawie. Ażeby powziąć wyobrażenie o jej duchu, dość rzucić okiem na kilka jej paragrafów. Pierwszy paragraf nakłada na gminy obowiązek utrzymania najmniej jednej szkoły publicznej. Paragraf 17 wyklucza zupełnie duchownych z tych szkół. W skutek tego zniewolonych będzie 9200 gmin wydać z szkół wszystkich kongreganistów. Paragraf 21 przyznaje prefektom prawo nominowania nauczycieli, w skutek czego staną się ci ostatni agentami politycznymi każdorazowego ministerstwa. Paragraf 50 wyklucza księży nawet z dozorów szkółnych. Paragraf 58 odbiera nauczycielom, fungującym w szkołach wolnych, jako też kongreganistom prawo, zwalniające ich od służby wojskowej a przyznaje je nauczycielom, którzy ustanowieni są w szkołach rządowych. — Przyszłe pokolenie, wyszłe z tych szkół państwowych, dokona z pewnością dzieła komuny. — W dniu jutrzejszym przystąpi francuska Izba deputowanych do obrad budżetowych a w pierwszym rzędzie wybierze komisję. Przywódcy trzech grup lewicy zwołali z tego powodu frakcyjne zgromadzenie, na którym postanowiono nie dopuścić na członków komisji deputowanych prawicy. „Temps“ i „France“ gania surowo tę uchwałę, która w warunkach obecnych przedstawia się jako niebezpieczeństwo groźne. Postanowienie to, według prasy umiarkowanej, jest nie tylko niesprawiedliwe i niebezpieczne, ale i w wysokim stopniu samowolne, gdyż umożliwia ono na przykład wybór do komisji deputowanych z kategorii pp. Camelina i Basly, którzy z pewnością nie są lojalniejszymi względem konstytucji, jak pp. Raoul Duval albo Reille. — „Journal de Debats“ krytykuje ostro znany projekt pożyczki ministra skarbu, a organ Rocheforta oświadcza, że pożyczkę tę można z góry poczytać za zmarnowaną.

Przesilenie ministerstwa w Anglii trwać będzie dopóty, dopóki parlament nie wyda werdyktu o irlandzkich planach Gladstone. Wedle „Daily News“ rozbił się ostatecznie rokowanie, jakie prowadził premier z Chamberlainem i Trevelyanem w kwestii irlandzkiej. Dwaj ci ministrowie postanowili wystąpić z gabinetu, ale postanowienie to wykonają, dopiero po przedłożeniu parlamentowi projektów irlandzkich ze strony Gladstone. W tej chwili obraduje Izba gmin nad kwestią egipską i birmańską. Minister wojny, odpowiadając na różne interpelacje i broniąc budżetu przeznaczanego dla wojsk okupacyjnych, tak wyjaśniał politykę rządu: Rząd pragnie jak najrychlejsz zredukować armię okupacyjną w Egipcie i sądzi, że zdola tego dokazać; kraj objawia w tym względzie to samo życzenie; kiedy ta redukcja nastąpi, nie można już dzisiaj tego powiedzieć. Powiększenia wojska w Indjach o 9673 ludzi wymagają tamtejsze stosunki; obrona granicy północno-zachodniej zniewoliła rząd do powiększenia liczby wojska o 10 tysięcy. — Izba deputowanych uchwaliła w końcu proponowany przez rząd budżet wojskowy, określający siłę zbrojną na 157.867 ludzi. — P. Gladstone cieszy się widocznie zaufaniem Izby w kwestiach polityki zagranicznej. Telegram nie wspomina, czy torysowie

zwalczały budżet; wystąpią oni prawdopodobnie do walki dopiero podczas obrad nad irlandzkimi projektami.

## Ze spraw sejmowych.

W zeszłą sobotę przemawiał w pruskiej Izbie poselskiej poseł sędzia **Motty** i z fachową znajomością rzeczy wystąpił w obronie tłomaczów sądowych.

Wczoraj przemawiali w tej samej Izbie kilkakrotnie ks. kanonik **Neubauer**, poseł **Kantak**, ks. dr. **Jażdżewski** i poseł **Różański**.

Ks. Neubauer i p. Kantak wzięli w obroty p. landrata Gerlicha z powodu zarzutów czynionych księdzu prob. w Świeciu w Prusach Zachodnich, a ponieważ w pomoc posłom naszym pospieszyli pp. Windthorst i ks. kanonik Perger, przeto i pan minister Gossler stanąć musiał do harcu, który nie bardzo korzystnie dla niego wypadł.

Pan Gossler przyznał już po części, że „berychtom“ ufać nie można, i że często nie w „berychtach“ lecz „w środku“ prawdy szukać należy.

Na wywody pana barona Schorlemmera, który wykazywał niesłuszność twierdzeń ministerjalnych, już p. Gossler nie nie odpowiedział.

Przemówienia ks. kanonika Neubauera podajemy w dosłowny przekładzie; dwie mowy posła Kantaka podamy w następnym numerze.

Ks. dr. Jażdżewski wystąpił raz jeszcze w znaną sprawę odmówienia przez tutejsze kolegium szkolne pozwolenia na odbycie roku próby czterem z naszych kandydatów; odpowiedź nie dano mu wcale.

Poseł Różański zastrzegł w imieniu Koła polskiego przeciw uchwaleniu w etacie ministerstwa handlu 200,000 mr. na szkoły uzupełniające w W. Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich.

Chociaż uchwała dotycząca tych szkół nie zyskała jeszcze sankcji żadnej z obu izb sejm pruskiego, to jednak sejm mimo przestróg posła Różańskiego i p. Schorlemmera pozycyją 200,000 marek na te szkoły przyjął znaczną większością.

Mowę posła Różańskiego, który w komisji szkolnej wraz z msgr. Stablewskim tak dzielnie broni praw ludu polskiego w dziedzinie szkolnictwa, podamy w następnym numerze.

## Sprawozdanie komisji kościelno-politycznej.

Wczoraj po południu sprawozdanie komisji kościelno-politycznej wyszło z drukarni rządowej i znajduje się już w głównych punktach wydrukowane w wieczornych dziennikach berlińskich. W oryginalnym tekście zawiera stron 45.

Zastrzegając sobie referat co do przebiegu rozpraw, przystępujemy dzisiaj zaraz do uchwał i zmian, jakie komisja poczyniła, i rozbieżać będziemy rzecz naszą w trzech oddziałach:

1. Dodatki poczynione przez komisję z inicjatywy ks. Biskupa Koppa, którego wnioski jednakże tylko częściowo w komisji uwzględnione zostały.

Dodatki te streszczają się w następujących pięciu punktach:

a) Wikaryusze kapitułni zwolnieni być mają od przysięgi, której od nich żądają ustawy majowe, a od której zwalnia ich artykuł 2 ustawy z dnia 14 lipca 1880, mający po ogłoszeniu ustawy kościelno-politycznej znów odzyskać moc obowiązującą.

b) Odmówienie rozgrzeszenia lub komunii świętej, które w myśl ustawy z dnia 12<sup>go</sup> maja 1873 podpadało karze, ma odtąd tej karze nie podlegać.

c) Działanie i wpływ zakonów, zajmujących się pielegnowaniem chorych, ma być znacznie rozszerzone. I tak np. zakony takie mogą objąć (jeśli p. minister na to pozwoli) kierownictwo domów sierot, w zakładach ubogich, zakładach ratunkowych, przytuliskach, zakładach dla osób upadłych, osadach robotnych; mogą objąć kierownictwo i naukę w szkołach gospodarstwa domowego, robót ręcznych dla dzieci nie chodzących jeszcze do szkoły.

d) Proboszcz, administrator parafii etc. obejmuje przewodnictwo w dozorze kościelnym.

Co się tyczy archidiecezyi gnieźnieńskiej, poznańskiej i diecezji chełmińskiej sprawa ta uregulowana

będzie w drodze królewskiego rozporządzenia.

e) Czytane msze św. wolno odprawiać bez kary; udzielanie ostatnich Sakramentów św. w razie potrzeby (im Nothfalle) nie podlega przepisom ustawy z dnia 11 maja 1873, 12 maja 1873 i 24 maja 1874 grzywnom, więzieniom, banicyom, internowaniom itd.

Te dodatkowe paragrafy zawierają jakieś ustępstwa — ale drobne i niewystarczające; nadto dla dzielnic polskich stanowią jeszcze wyjątki.

Katolicy nie mogą z nich nabrać przekonania, jakoby rząd pragnął rzeczywiście usunąć korzeń złego i znieść przeszkody, które nie dozwalały na utrwalenie zgody między państwem a Kościołem.

2. Seminariami i konwiktm zajmowały się artykuły 2 i 3 projektu rządowego, podczas gdy pierwszy znosił egzamin kultury. Co zrobiła w sprawie seminariów i konwiktm komisja Izby panów? Oto dodała następujące:

Art. 1 a: W miejsce § 6 ustawy z dnia 11 maja 1873 wstępują rozporządzenia następujące:

Studia teologiczne mogą być także odbyte w seminariach kościelnych, nadających się do naukowego wykształcenia księży, które aż do r. 1873 istniały.

Abby zakłady te mogły być otworzone i nadal prowadzone, należy:

1) ministrowi wyznań wręczyć statuta i plan nauk, oraz zakomunikować mu nazwiska kierowników i nauczycieli,

2) plan nauk winien odpowiadać planowi nauk po wszechaiacach,

3) nauczyciele, mający wykladać przy tych seminariach, winni mieć naukowe uprawnienie do objęcia docentury uniwersyteckiej w tych przedmiotach, które wykladać mają.

Jako kierownicy i nauczyciele nie mogą być przy seminariach ustanowieni tacy księża, których rząd uznał za personae minus gratae.

Te seminaria przeznaczone są tylko dla kleryków należących do diecezji, dla których seminarium założone zostało; na wyjątki zezwolić może jednakże minister wyznań.

Minister wyznań ogłasza publicznie, które seminaria nadawają się do naukowego kształcenia księży.

O otwarciu seminariów w archidiecezyi gnieźnieńskiej, poznańskiej i chełmińskiej zadecyduje królewskie rozporządzenie. (Bericht pag. 39 i 41.)

Art. 2. Zwierzchnicy duchowni mają prawo zakładania i utrzymywania konwiktm dla uczniów chodzących do gimnazjów, wszechnic i seminariów przez rząd uznanych.

Ministrowi należy przedłożyć statuta i przepisy dotyczące porządku domowego, jako też nazwiska kierowników i wychowawców, którzy winni być poddani niemieckimi. (Deutsche).

Art. 3. Zwierzchnicy duchowni mają prawo otworzyć na nawo praktyczne seminaria duchowne.

Ministrowi wyznań należy przedłożyć statuta tych zakładów, oraz ich porządek domowy, jako też nazwiska kierownika i nauczycieli.

Artykuł 3a. Osobne przepisy zawarte w §§ 9—14 ustawy z dnia 11 maja 1873 co do zakładów wymienionych w artykule 1a, 2 i 3 — znoszą się niniejszemu. (Bericht, pag. 41.)

W tym drugim dziale uchwał komisji nie ma nawet wzmianki o nadzorze państwa, ani też nie powiedziano, jaki ma być ten nadzór, atoli z rozpraw komisyjnych i z treści tych artykułów wynika, że minister wyznań ma być głównym kierownikiem i rzadcą seminariów. Przepisy te, co do urzędzenia seminariów teoretycznych i ustanawianiu regensów i profesorów, sprzeciwiają się wprost zasadom wypowiedzianym w Encyklice Jampridem z dnia 6 stycznia roku bież.

3) Trzeci dział dotyczy apelacji i składania z urzędu tak Biskupów, jak i księży. Wyrazu „składanie z urzędu“ lub „ogłaszanie za niezdatnego do sprawowania urzędu“, wcale nie użyto w nowej redakcji projektu rządowego; owszem starano się tę sprawę zatuzować, tak samo jak istotę nadzoru państwa; atoli rzecz sama pozostaje i tak księża, jak Biskupi mogą być usuwani z urzędów na mocy „besonderer Königlich-n-Verordnung“, „osobnego rozporządzenia królewskiego“.

I za te kilka ustępstw, za te kilka paragrafów żądają zwolennicy rządu, aby Ojciec św. uznał bezwarunkowo prawo „veto“ rządu protestanckiego, aby wydał

na zupełną łaskę i niełaskę dwie wielkie diecezje, liczące 2 miliony katolików, — a w drugiej linii na to samo naraził resztę diecezji w państwie pruskim, które dzisiaj może doznawały pewnych względów, — ale za lat 10 mogłyby znowu doczekać się tego, czego świadkami byliśmy w latach 1874—1880.

Rząd z większością swoją robi, co uzna za stosowne, bo ma władzę po temu; ale ta robota walki kulturalnej nie usunie. Walka ta będzie istniała dalej.

## Walne Zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej

Imienia Karola Marcinkowskiego.

Jedną z najsympatyczniejszych naszych instytucji, Towarzystwo Pomocy Naukowej odbyło wczoraj doroczne Walne Zebranie, na które z prowincji i z miasta przybyło osób 73.

Zebranie zagał szanowny prezes tego Towarzystwa p. prof. Rymarkiewicz, witając członków i stwierdzając ku ogólnej radości, że mimo niekorzystnych warunków błogi wpływ Towarzystwa rośnie, dochody się zwiększają, liczba stypendyatów rośnie, słowem Towarzystwo nasze podobne jest do dobrego wina, które z wiekiem nabiera i mocy i wartości.

Przewodniczącym Walnego Zebrania obrano p. Wł. Bentkowskiego, który do pióra powołał ks. proboszcza Krzyżanowskiego z Kamieńca i p. Kaźmierz Koszutskiego. Nieobecność swą uniewinnił pp. hr. Edward Poniński od kilku tygodni złożony chorobą, poseł Kantak, któremu sejmowe zajęcia na zebranie przybyć nie pozwoliły, oraz p. Koczorowski Adolf, który dla choroby nie przybył, a równocześnie uniewinnił się, że dla nieszczęśliwych w rodzinie wypadków i różnych przeszkód nie mógł w tym roku zwołać powiatowego zebrania, które w powiecie wyrzykim zwykle krótko przed ogólnym Walnem Zebraniem odbywać się zwykło.

Z dyrekcyi występują kolejno pp. Edward hr. Poniński, Mieczysław hr. Kwilecki, Józef hr. Mielżyński, poseł Kantak Kaźmierz, prof. Rymarkiewicz i prof. Wituski; po przeczytaniu protokołu z zeszłorocznego Walnego Zebrania odbytego dnia 12 marca 1885 — zarządza przeto przewodniczący nowy wybór 6 członków i to 3 miejscowych i 3 zamiejscowych. Na skrutatorów powołani zostali msgr. Poniński z Kościelca, ks. prob. Antoniewicz z Bnina i ks. dziekan Niezieliński z Konarzewa, oraz pp. dr. Batkowski, sędzia Woliński i budowniczy pan Rakowicz.

Prof. Wituski odczytuje drukowane sprawozdanie, które jak najpełniej na słuchaczy zrobiło wrażenie, świadczą o nim bowiem o pomyślnym rozwoju finansów tej znakomitej ze wszech miar instytucji, którą społeczeństwo pokochało i szczególną otacza opieką. Jest to głównie zasługa dyrekcyi ogólnej, jako też komitetów powiatowych, którym wyrażamy tutaj głęboką cześć i uznanie.

Ze sprawozdania tego podajemy następujące szczegóły:

Jak w latach dawniejszych, tak i w ubiegłym nie brakło Towarzystwu naszemu dobroczynców. Dyrekcyja Spółki bazarowej złożyła z funduszy swoich, przeznaczonych na wspieranie rolnictwa, przemysłu i handlu, za dwa ostatnie lata 6000 marek. Ks. proboszcz Niezieliński z Konarzewa spłacił do kasy Towarzystwa z pozostałości s. p. ks. Józefa Dynkowskiego, proboszcza ze Ślupii, 4140 marek 50 fen., za które zakupiono listy zastawne 4-procentowe. Ks. Goński ze Ślupii wypłacił legat s. p. księdza Jakóba Borowicza, proboszcza w Doruchowie, 4520 mrk., za które zakupiono także listy zastawne 4-procentowe. Ezezkutorowie testamentu s. p. Mikołaja Wirskiego z Bydgoszczy przesłali do kasy Towarzystwa testamentem zapisane 15,000 marek w gotówce, za który to hojny dar zakupiono listy zastawne i rentowe 4-procentowe. Pp. prof. Jurasz z Heidelbergu i dr. Jerzykowski z Poznania złożyli każdy po 300 marek jako datęk nadzwyczajny. Z pożyczek bezprocentowych, których udziela Dyrekcyja z 3000 mrk., ofiarowanych sobie rocznie przez Spółkę bazarową, młodzieży, będącej na ukończeniu nauk, wpłynęło w roku ubiegłym 3075 marek do kasy Towarzystwa. Pani Frezerowa z Brzyskorezestewki złożyła, jak w innych latach, do funduszu s. p. Helenki 600. S. p. Rozalia z hrabiów Ponińskich Łęczyńska z Kościelca legowała Towarzystwu 600 mrk.



rocznego procentu od kapitału, za hipotekowanego na Kościelną. P. Maksymilian Tyc, słuchacz medycyny z Gryfii, zwrócił 200 młk. syppendium wybranego, odziedziczonego sumę na kontynuowanie studiów wystarczającą.

Na początku roku 1884 złożył s. p. ks. dziekan Pałzewicz z Marwanów Gościnny 15,000 marek w listach zastawnych poznańskich do kasy Towarzystwa z życzeniem, aby nazwiska jego za życia nie ogłaszano, i zastrzegł sobie od sumy tej aż do śmierci odsetki. Ta suma figurowała w ostatnim sprawozdaniu ante lineam, odtąd umieszczana będzie jako legat s. p. ks. Pałzewicza. Radca zdrowia p. dr. Secki złożył 120 marek jako fundusz przeznaczony na jednorazowy datok dla lekarza, składającego egzamin. Jasne Wielmożny hr. K. Raczynski z Bregenz nadstał 300 marek nadzwyczajnej składki. Jasne Wielmożna hrabina Janowa Mielżyńska z Dreżna złożyła 50 marek jako nadzwyczajną składkę. Ks. dziekan Dydyński z Kleka wypłacił 300 marek, zapisanych przez s. p. brata swego Wiktora Dydyńskiego. Redakcyje pism poznańskich, a w szczególności „Dziennika Poznańskiego”, zaskładały stale kasę naszą sumkami, u siebie dla Towarzystwa Pomocy Naukowej składanymi. Wszystkim tym dobrodziejom składamy w imieniu Towarzystwa i stypendyatów jego najserdeczniejsze podziękowanie.

W roku ubiegłym poniosło Towarzystwo nasze kilka bolesnych strat przez śmierć gorliwych członków Towarzystwa i komitetowych, których zasługi pozostaną na zawsze we wdzięcznej pamięci naszej. Umarli w roku ubiegłym s. p. ksiądz dziekan Jan Lewandowski, proboszcz z Lubasza, prawie od samego zawiązku członek, — a w latach ostatnich najgorliwszym przewodniczącym w komitecie powiatu czarnkowskiego. S. p. ksiądz dziekan nie tylko hojnym datkiem corocznie zasilał kasę Towarzystwa, ale osobistym wpływem jednak m członków i dobrodziejów, i jak słyszymy, nawet umierając, część szczerpłej swej pozostałości na wykształcenie uczącej się młodzieży przekazał. S. p. dr. Stanisław Golski zmarł po krótkiej chorobie w Buku. Zmarły był przez 18 lat członkiem Towarzystwa Pomocy Naukowej; w r. 1874 przez ogólne zaufanie członków Towarzystwa powołany został do komitetu powiatowego; w r. 1877 objął urząd podskarbiego powiatowego, i urząd ten sprawował aż do zgonu swego z największą gorliwością i nader wielką korzyścią dla Towarzystwa.

Jego to zabiegom zawdzięcza Towarzystwo, iż liczba członków w powiecie bukowskim z każdym rokiem wzrastała. Gorliwości zmarłego s. p. dr. Golskiego zawdzięcza dalej Towarzystwo, iż składki z powiatu bukowskiego jak najregularniej, i to zaraz w pierwszym kwartale na cały rok z góry do kasy głównej wpływały. Obywatel wielkich zasług i wielkich zdolności, jak w innych zakresach działalności, tak szczególnie w zakresie Towarzystwa naszego, dla którego z osobliwym upodobaniem siły swoje aż do ostatniej chwili życia poświęcał, wdzięczne wspomnienie i ogólny żal po sobie zostawił. S. p. ksiądz dziekan Pankau, proboszcz Inowrocławski, ksiądz Mrówczyński s. p. dr. Studniarski, lekarz praktykujący w Szamotulach, długoletni i gorliwi członkowie komitetów powiatowych, do wdzięczności naszej i całego Towarzystwa uzyskali prawo.

Ze składek zwyczajnych miało Towarzystwo dochodu 23,683 mł. (najwięcej złożyło miasto Poznań 3909 mł., najmniej powiaty: wyrzyski 190 mł., międzychodzki 83 mł., międzyrzecki nie.) Dochód nadzwyczajny 17,607 mł. Prowizya od kapitałów i legatów 9803 mł. Rozchód wynosił 62,321 mł.

Na rok przyszły wyznaczony jest etat na sumę 73,000 mł.

Pocieszający jest owoc tej pracy i tych ofiar, gdyż w ciągu roku 1885 10 stypendyatów wyświeconych zostało na kapłanów, 4 złożyło egzamin na lekarzy, 2 na nauczycieli gimnazjalnych, czterech na aptekarzy, 2 na chemików, 9 złożyło egzamin na nauczycieli elementarnych.

Komisyja rewizyjna złożona z pp. dr. Buskiego, posła Cegielskiego, p. B. Leitgeb, i p. Lekszyckiego, zdała sprawę z rewizji kasy odbytej dnia 20 b. m. w mieszkaniu Wiel. Imi. ks. Cichowskiego, i stwierdziwszy zgodność dowodów z pozycjami, oraz wielki porządek w księgach kasowych, zażądała pokwitowania dla kasyera i podziękowania Imci księdzu Cichowskiemu, czego zebranie chętnie udzieliło.

W miejsca ustępujących członków dyrekcyi wybrani zostali na 73 głosujących ponownie ci sami panowie i to:

p. hr. Edward Ponicki 69,  
p. hr. Józef Mielżyński 67,  
p. hr. Mieczysław Kwilecki 69,  
p. poseł Kantak 69,  
p. prof. Rymarkiewicz 67,  
p. prof. Wituski 69 gł.

Po czym przewodniczący o godz. 5½ solwował posiedzenie; policyą reprezentował p. inspektor Bittner.

Dyrekcya na odbytym posiedzeniu wybrała prezesem pana prof. Rymarkiewicza.

## Sprawy sejmowe.

### Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 22 marca.

Posiedzenie 72. — Początek o godzinie 1½.

Pierwszym obrad przedmiotem jest projekt pociągania wojskowego do poda-

tków komunalnych, pozostawiający uregulowanie tej sprawy krajom poszczególnym. Z tego powodu oświadcza p. Bamberger, że wolnomyślni pragną jednolitości uregulowania tej sprawy na obręb całego cesarstwa. głosować będą przeciw projektowi. Mimo to przyjęto prawo w trzecim czytaniu bez rozpraw, jako też w pierwszym i drugim czytaniu projekt dodatku do §§ taryfy celną. Treść tego dodatku jest następująca: Jeśli na mocy międzynarodowej umowy została urządzona komunikacya kolejowa ze stacyą nadgraniczną w obrębie związku niemieckiego, albo na przyszłość urządzoną zostanie, wtedy nie podlegają cłu materiały i przyrządy kolejowe.

P. dr. Schrader (wolnom.) żąda, aby projekt załatwiono na posiedzeniu plenarnym i nie oddawano go komisji. Potem następuje pierwsze czytanie projektu, dotyczącego przyznawania cechom praw jurystycznej osoby.

P. dr. Meyer (z Jeny) opiera się na podstawie wolnych stowaryszeń zawodowych i jest przeciwnikiem cechów przymusowych.

P. Kleist-Retzow przemawia za projektem, który popiera korporacyjny rozwój procedury.

P. Kraecker (soc.) nie jest projektowi nieprzychylnym, ale pragnie, aby te same prawa korporacyjne przyznano fachowym stowaryszeniom robotników.

Na tem wyczerpano pierwsze obrady w tej materii.

Potem przystąpiono do drugich obrad nad sądownictwem kolonialnym. PP. Buol i Strombeck (centr.) wnoszą o nadanie § 1 takiego kształtu: „Opiekę w obszarach zostających pod protekcya Niemiec wykonują w imieniu rzeszy cesarz za współdziałaniem rady związkowej”. Oprócz tego ma być dodany § 5: „Paragraf 1 traci prawomocność w 10 lat po ogłoszeniu tego prawa”.

Referent komisji, p. dr. Meyer (z Jeny) oświadczył, że przeważna większość komisji odrzuciła ten wniosek i wniósł o odrzucenie go in pleno.

P. dr. Buol uzasadnił swój wniosek, poczem p. dr. Haenel polecił przyjąć uchwałę komisji.

Izba odrzuca wniosek Buola i Strombecka i przyjmuje uchwałę komisijną bez zmiany.

P. Windthorst był przeciwny uchwałom komisji i dowodził, że Rady związkowej nie godzi się pomijać, ani też oddawać spraw religijnych i finansów w ręce cesarza. Wyraził także żal, że komisya nie zastosowała w projekcie zasad wolności religijnej, wyrażonych w akcie o Kongo.

Następne posiedzenie jutro. (1) Wniosek ochrony robotników Auera, (2) pierwsze i drugie czytanie wniosku o zniesienie prawa odnoszącego się do przechowywania materiałów wybuchowych, (3) trzecie czytanie wniosku Junggreena, (4) petycye.)

Koniec o godz. 4½.

### Z sejmiku pruskiego.

Berlin, 23 marca.

Posiedzenie 47. Początek o godzinie 11½. Marszałek oświadcza, że cesarz przyjął łaskawie życzenia, które mu deputacya sejmowa złożyła. Pierwszym przedmiotem obrad jest trzecie czytanie etatu wyznań.

Ks. kan. Neubauer. M. Panowie! Z góry muszę się zastrzedz przeciwko posadzeniu, jakobym miał zamiar uwagami, jakie tu poczynię, zainauguować rozprawę nad sprawami polskimi, co mi na posiedzeniu w dniu 9 bm. przy drugim czytaniu tego etatu z powodu ówczesnej mowy mojej zarzucano. Zabrałem raczej głos li tylko celem faktycznego sprostowania, a dotyczy ono zdania p. Gerlicha, wygłoszonego na posiedzeniu w dniu 9 bm. Wówczas chodziło o rzekome usiłowania polonizacyjne duchowieństwa w dycezyi chełmińskiej, a szanowny ów pan powiedział wówczas pomiędzy innymi, co następuje. Proszę panów, abyście na wywody p. Gerlicha zważali, abyście potem mogli je z tém, co przeciwko nim powiem, dokładnie porównać. Szanowny poseł powiedział więc:

Nie masz tam — t. j. w dycezyi chełmińskiej — innego wykładu przy przypisaniu dzieci do pierwszej spowiedzi i komunii św., jak wyłącznie polski. Dowiadywałem się specjalnie o to; dowiadywałem się u znajomych mi księży katolickich, a dodam, że to uczyniłem, zanim zostałem urzędnikiem, gdy jeszcze byłem osobą prywatną: dla czego nie udzielać nauki tej dzieciom niemieckim po polsku? Odpowiedział mi na to: my tego nie możemy uczynić.

(Niepokój na ławach polskich. Głosy: Podać nazwiska!)

Wymieniam tu miasto Świecie; ks. proboszcz Block mieszka w Świeciu; panowie będziecie to wiedzieli. Ponieważ na wasze wezwanie wymieniał nazwisko, więc mogę specjalnie o Świeciu powiedzieć, że tamże dawniej cztery razy do roku odbywało się nabożeństwo po niemiecku. To teraz ustalo. Odczytuje się wprawdzie ewangelią po niemiecku, gdy atoli — tak mi powiedziano z wiarogodnego źródła — kapłan rozpocznie kazanie po niemiecku, natenczas powstaje wielki szmer i szarżanie a kapłan katolicki mówi: „teraz odprawimy nabożeństwo po polsku, — teraz wszystko się uspokaja.

(Głosy: Gdzie się to dzieje?)

W Świeciu, już raz wymieniał nazwisko.

Otóż, MPanowie, zwyczajnie czterokrotnego odprawiania nabożeństwa po niemiecku zaniechano i obecnie tylko po polsku tam wygłaszane są kazania bez względu na tamtejszych katolików Niemców, którzy to nieuwzględnienie swych życzeń ciężko odczuwają.

Z powodu tych twierdzeń widział się katolicki proboszcz w Świeciu, ks. Block, zniewolonym do napisania do mnie listu, w którym o tej sprawie pisał, co następuje:

1) Od objęcia tutejszej parafii w dniu 9 września 1884 nie została z mojej strony zaprowadzona żadna zmiana co do kazania niemieckich itd. w nabożeństwie, jakie do tego czasu tu istniało.

2) Jak dawniej, tak i teraz wygłasza się po rannem nabożeństwie niemieckie kazanie w drugą niedzielę każdego miesiąca,

(Słuchajcie! słuchajcie! na ławach polskich.)

jeżeli tylko nabożeństwo ranne z koniecznych powodów, n. p. z powodu nabożeństwa w kościele filialnym w Jartowicach lub z powodu wyrezenia w sąsiednich kościołach w ogóle wypaść nie musi.

W Świeciu jest dwóch kapłanów, a niekiedy jest jeden tylko czynny.

3) W drugie święto Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek wygłasza się kazania na sumie tak samo w filii w Sartowicach.

4) I przy innych okazjach, n. p. przy uroczystym przyjmowaniu dzieci do pierwszej komunii św. wygłasza się kazanie po niemiecku, resp. po polskiej przemowie następuje niemiecka.

5) Każdą niedzielę i święta czyta się regularnie przed kazaniem lekcya i ewangelia także po niemiecku.

6) Wszelkie ogłoszenia, dotyczące całej parafii, odczytywane są także regularnie po niemiecku.

7) Nauka przy przysposabianiu dzieci do pierwszej spowiedzi i komunii św. udziela się, jak dawniej, tak i obecnie, dzieciom niemieckim w dwóch osobnych oddziałach — chłopcom osobno i dziewczętom osobno — regularnie po niemiecku.

(Słuchajcie! słuchajcie! na ławach polskich.)

8) Izby w kościele tutejszym odnośnemu księdzu, skoro rozpoczął kazać po niemiecku, parafianie — jak to p. Gerlich opowiada — kiedykolwiek przeszkadzali przez szmer i szarżanie, lub izby ksiądz ten widział się zniewolonym do wygłoszenia polskiego kazania — to wszystko kładę między bajki.

9) Z liczby 5200 parafian znalazłoby się najwięcej 100 osób dorosłych, któreby nie zdołały rozumieć także polskiego kazania. Wliczam w to i katolików z fili Sartowic.

10) Podpisanemu proboszczowi nie przedłożył dotąd ani jeden katolik narodowości niemieckiej skargi, lub zażalenia, jakoby o Niemców nie dbano, lub jakoby za mało było kazania niemieckich, ani też nie wyraził nikt życzenia, izby częściej kazano po niemiecku.

Wiarogodność powyższego oświadczenia stwierdzam niniejszem z obowiązku i sumiennie własnoręcznym podpisem i pieczęcią kościelną itd.

Sądzę, Mości Panowie, że komentarz do tego oświadczenia ks. proboszcza Blocka jest zupełnie zbędny; (Bardzo słusznie! w centrum i na ławach polskich.)

nie mogę atoli powstrzymać się od dodania uwagi, że jeżeli król. landrat o stósunkach swęj stolicy powiatowej tak niedostatecznie i wprost powiedział fałszywie jest poinformowany i jeżeli na podstawie tych niedostatecznych informacji nie waha się tu publicznie przed całym krajem występować z takimi oskarżeniami przeciwko duchowieństwu katolickiemu mojej ojczystej dycezyi — że wtenczas niezawodnie wszyscy, MPanowie, wszyscy bez wyjątku potraśając głową, pytając się musimy, jak też mogą wyglądać owe „berychty”, jakie o stósunkach naszych nadechodzą do ministerstwa kultu, które się tu następnie w znany sposób przeciwko nam wyzyjskuje, a których kontrolować absolutnie nie możemy.

(Bardzo trafnie! na ławach polskich.)

Nie chcecie, MPanowie, zrozumieć mnie fałszywie, nie myślę ja wcale imputować urzędnikom referującym żydęj wiary.

Szanowny poseł powołał się atoli na ludzi, o których wiarogodności, jak powiedział, jest przekonany. Ja atoli mam to przekonanie, że w takich wypadkach odpowiednie dalsze badania, połączone przy traktowaniu takich spraw w instancyi centralnej z odrobiną życzliwości, doprowadziłyby niezawodnie do zadowalającego rezultatu.

Pozwalam sobie zanieść do pana ministra tę usilną prośbę, aby, zważając na ten obciążający wypadek, zechciał wszelkie doniesienia z naszej prowincyi, dotyczące katolickich księży i Kościoła katolickiego, przyjmować i z wielką ostrożnością traktować.

(Brawo u Polaków i w centrum.)

P. dr. Gerlich (radz. ziem.) twierdził był, że proboszcz świecki nie tro-

szy się o potrzeby katolików niemieckich swęj parafii. Mówca cieszy się, że poruszył tę sprawę i osiągnął to, czego gorąco pragnął.

Poseł ks. Neubauer. Muszę tu kolędze p. dr. Gerlich przypomnieć, że ksiądz ten wyraźnie w swym piśmie pisał, że o dczasu objęcia probostwa, dnia 9 września 1884 r. w porządku odprawiania nabożeństwa nie a nie się nie zmieniło, a zatem nie może być mowy o tém, co pan kolega za zasługę sobie poczytuje, że za jego to inicjatywą nabożeństwo się odbywa w tym porządku, jak proboszcz w swym piśmie podaje. Nabożeństwo wedle podania proboszcza, co i pieczęcią urzędową stwierdza, odbywa się oddawna w tym porządku w parafii świeckiej, jak to dopiero przeczytałem.

Oprócz tego głosi p. Landrat, że według doniesień trzech urzędników niemieckich rzeszcy proboszcz raz dopiero w tym roku kazal po niemiecku i jedno tylko dziecko niemieckie przysposobił w tym języku do spowiedzi; inne musiały słuchać wykładu polskiego.

P. dr. Windthorst gani odczytywanie urzędowych akt w sejmie dla wywołania efektu w celach politycznych. Takie postępowanie podkopuje tylko powagę władz, gdyż materiał może tylko być uważany za jednostronny.

P. ks. Neubauer. Że twierdzenie p. dr. Gerlicha zupełnie jest sprzeczne z podaniem ks. prob. Blocka, prosiłbym zatem p. kolegę, aby mi wymienił nazwiska owych robotników i tych dzieci, które rzekomo pomimo swęj niemieckiej narodowości przyłączone zostały do polskiej przygotowawczej nauki, abym mógł dokładnie zbadać tę sprawę i później zrobić tutaj wniosek.

P. dr. Windthorst oświadcza, że jeżeli urzędnicy mają jakie zażalenia, to powinni przejść drogę instancyi kościelnych. Co tylko kto wymyśli na Polaków, to natychmiast znajduje wiarę. Nie inaczej szło katolikom w czasie kwitnienia walki kulturowej. „Polacy mieszkają z nami w jednym kraju; unikajmy przeto wszelkich uprzedzeń i ocenmy każdą rzecz spokojnie i przedmiotowo, bo inaczej rozszerzamy i tak już zbyt wtelką przepaść, która dzieli obie narodowości. Ja bezwarunkowo wierzę proboszczowi świeckiemu.”

P. dr. Perger wraca do skarg ministra na zarząd dycezyi chełmińskiej i księdza proboszcza Mühla. Z listu, który ostatni pisał, przytacza dowody, że w parafii świeckiej może najwięcej było 20 takich, którzy nie rozumieją polskiego kazania. Zkądże tu więc można zarzucić zwierzchności duchownej, że przysłała ks. proboszcza Mühla, aby miewał polskie kazania, kiedy 97 proc. jego parafian było Polakami. Wszystkie takie sprawozdania są tendencyjnie zabarwione i przechodzą przez ręce niekatolickie, t. j. burmistrzów, landratów, prezesów rejencyi, radców ministerjalnych. Gdyby p. minister je przedłożył radcy katolickiemu, tenby mu z pewnością poradził ostrożność i zwróciłby jego uwagę na ich przesadę i tendencyjność.

Minister Gossler wypowiada, że referatowi prezesa rejencyjnego wierzy. Jeżeli zachodzi sprzeczność pomiędzy tym urzędnikiem a księdzem Mühlem, w takim razie będzie się starał ją wyjaśnić. Często leży prawda w środku.

P. dr. Schorlemer z Alstu stwierdza, że p. minister przytacza już po raz czwarty fakta, które się okazały całkowicie zmyślonemi. Pokazało się to w sprawie Kraetzig, gdzie panu ministrowi tak jawnie udowodniono, że się myli, iż się nad nim powszechnie litowano. Potem zaczął trzy razy księdza Biskupa chełmińskiego, męża nieposzlakowanej prawości i niepodjętego patriotyzmu. Trudno pojąć, czemu p. minister tak skwapliwie szuka porażek. Takie postępowanie ubliża honorowi i powadze rządu. — Albo czyżby to przyczyniało się do nadania mu powagi, jeśli występuje w obec kraju z twierdzeniami, które się prawdziwie wręcz sprzeciwiają? Na mocy takich faktów zmyślonych opierają się rozporządzenia przeciw polskim poddanym i stanowią się przeciw nim prawa. Jakaż więc jest wartość tych praw i rozporządzeń? W jakimże się świetle stawia rząd, który tak postępuje? (Brawo w centrum i u Polaków.)

Ks. dr. Jażdżewski.

M. Panowie! Ja chcę tylko bardzo krótko ponownie zapytać pana ministra, a uczyniłem to już raz dnia 12 marca r. b. w jego nieobecności; wówczas odpowiedziano mi bardzo niedokładnie; sprawa ta dotyczy ustanawiania kandydatów wyższego stanu nauczycielskiego w mch rodzinnych stronach.

Doniesiono mi o pewnym szczególnym wypadku i to mnie spowodowało do zapytania, czy prowincjonalne kolegium szkolne w Poznaniu w ostatnich czasach odebrało z centralnego miejsca wskazówkę, aby kandydatom wyższego stanu nauczycielskiego nie pozwolono odbyć roku próby w rodzinnych okolicach.

W ostatnich dniach doniesiono mi, że to dotyczy nie tylko p. Janickiego, o którym mówiłem, ale również i kandydata wyższego stanu nauczycielskiego p. Jana Roweckiego, któremu pod tą samą datą, t. j. dnia 13 lutego doniesiono, że w obwodzie prowincjonalnego kolegium szkolnego w Poznańskim nie wolno mu odbyć

roku próby. Takie samo rozporządzenie odebrał kandydat p. Józef Kniat z Krowa w powiecie średzkim. Ja sądzę, że prowincjonalne kolegium szkolne bez wskazówki p. ministra nie mogłoby tak postąpić i dla tego czuję się uprawnionym do zapytania, czy prowincjonalne kolegium szkolne działa tutaj z wyraźnego polecenia p. ministra oświaty, lub nie.

Nadmieniam to już 12 b. m., że sprawa ta jest nader ważną dla kandydatów wyższego stanu nauczycielskiego w Wiel. Ks. Poznańskim, i myślę, że p. minister mógłby nas w tej mierze zaspokoić, gdyby oświadczył, że to rozporządzenie wyszło tylko od prowincjonalnego kolegium szkolnego a nie od ministerstwa oświaty, a wtenczas można by jeszcze uzyskać zmianę u wyższych instancyi a tego usilnie pragnę.

P. Mooren (centr.) żali się, że rząd coraz dalej postępuje na drodze upaństwowienia wyższych zakładów naukowych, i że coraz bardziej okrawa kompetencyą władz komunalnych stanowienia o sprawach tychże zakładów. Akwizgran, któryby mógł utrzymać gimnazjum, otrzymał gimnazjum rządowe, naturalnie niekatolickie. Miasto Kempen pragnie mieć gimnazjum, ale potrzebuje dodatku rządowego; rząd chce je założyć. Niechże przynajmniej ściśle przestrzega wyznaczonego charakteru wyższych zakładów naukowych.

Po potwierdzeniu etatu oświecenia przechodzi Izba do etatu ministerstwa handlu i rzemiosł. Do tego etatu przyłączono wnioski komisji, wyznaczonych do ustanowienia szkół uzupełniających w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich. Wniosek ten żąda, aby w rozdziale 69 wtrącono jako tyt. 7 a: „Na zakładanie i utrzymywanie szkół uzupełniających w prowincyi Poznańskiej i Zachodnio-Pruskiej 200,000 marek. (Remanenta mogą być przenoszone na rok następny.)

P. Schorlemer z Alstu wnosi o odrzucenie wniosku.

Gdyby prawo było uchwalonem, można by kwotę umieścić w etacie; ale ponieważ jeszcze nie jest uchwalonem, można tę rzecz załatwić w etacie dodatkowym. Zresztą umieszczenie tej kwoty w etacie zobowiązywałoby Izbę panów. Można o tém dyskutować, czy te szkoły są potrzebne i pożądane. Nie mamy jeszcze tego prawa przed sobą w kształcie, jaki mu nadały obrady komisji. Trzeba więc zacząć na to, w jakiej formie zostanie uchwalonem tutaj i w Izbie panów. Pocóż się zbytecznie spieszyć? Daleko lepiej byłoby dzisiaj wniosek odrzucić i dopiero wtedy coś pewnego postanowić, gdy prawo uchwalonem zostanie.

Skr. stanu Möller prosi o przyjęcie wniosku, gdyż jego odrzucenie wywołałoby między Niemcami prowincyi wschodnich wielką konsternacyą. Wniosek przyjęto przeciw głosom Polaków, centrum i wolnomysłnych.

Następnie oddano 37 sprawozdanie komisji długów państwa o administracji tychże długów komisji budżetowej, a projekt dotyczący więzień kantonalnych w prowincyi nadreńskiej przekazano komisji komunalnej.

Następne posiedzenie jutro. (Sprawozdanie z petycyi. Rugi wyborcze.)

Koniec o godz. 3¼.

## Korespondencye Kuryera Pozn.

Z Infant, 20 marca.

(Moskwiczenie Niemców.)

Tegoroczny „Busstag” był rzeczywiście bardzo smutnym dniem żalu i pokuty w nadbałtyckich guberniach, ponieważ odczytany został z ambony ukaz carski, iż odtąd w mieszanych małżeństwach rodzice są zmuszeni dawać dzieciom prawosławny chrzest! Jakże ztąd będzie zniechęcanie, łatwo pojąć; niektóre dzieci zostaną lutrami, a inne prawosławniemi być muszą. Dwadzieścia lat temu wolno było rodzicom w tym razie postępować, jak chcieli, — to też zawsze udzielano chrztu protestanckiego. Cios więc to dla nich zaiste bardzo wielki. Ale na tém jeszcze nie koniec; niedawno temu synod petersburski wydał rozporządzenie, aby przy pogrzebach luterskich i „innych różnowierców” nie używano i nie noszono wieńców, karawanu nie wolno niemi nawet ubierać! Temuż synodowi nie podobaly się katolickie procesye, chorągwie, krzyże itd., więc skasował je, bo się tém „gorszyli prawosławni”; protestanci nie mają tego wszystkiego, więc się przycepiło do niewiemych wieńców! Oburzenie ludności niemieckiej ogromne z tego powodu. Niektórzy tak sobie teraz medytują: „My, Niemcy, cosmy carowi tyle lat wiernie służyli, ot, jakiego doczekaliśmy się wdzięczności! Wszak to my stłumiłmy powstanie polskie w r. 1831 — żeby już nie sięgnąć w rychłejsze czasy — z naszego narodu było tam 46 generałów, od nas poszło do północnej stolicy tylu walecznych mężów, którzy wiernie byli oddani carowi; naszym ziomkiem był hr. Bancken-dorff, szef żandarmów, który do połowy tego wieku w strachu trzymał całe państwo; nasi ziomkowie pomagali mordować wiarołomnych Polaków po buńcie 1863 r. i następnie byli wiernymi wykonawcami woli carskiej na Litwie, Rusi i w Polsce kongresowej; nakoniec przy niedawnem wprowadzeniu prawosławia w Chelm-



skiem pomiędzy unitami jak dzielnie i energicznie apostołowali Kurlandecy; o tem wiadziiano swego czasu w Petersburgu, a dziś niezastudzenie spadają na nas takie ciosy i prześladowania, które się słusznie należały tylko wiecznie krnąbrnym Polakom" itd. itd.

Lwów, 22 marca.

(Obawy powodzi. — Narada nowej Rady miejskiej. — Kandydat do krajowej Rady szkolnej. — Strejk.)

(a) Z wielu stron kraju nadchodzą wiadomości o znacznej ilości nagromadzonego śniegu, o tworzących się na rzekach zatorach, tak, że zachodzi obawa i w roku bieżącym powodzi, która na kraj ponowną sprowadzi klęskę. Otóż Namiestnik zawiązał starostów, aby bezwzględnie przybrali sobie doświadczonych i rozważnych mężów zaufania i pospół z nimi obmyśliłi i przegotowali środki zaradcze, ewentualnie udzieliłi dotkniętym okolicom i ich mieszkańcom pomocy.

Wczoraj obradowała znaczna liczba członków nowej Rady miejskiej na poomnem zebraniu nad wyborem prezydenta miasta. Postanowiono głosować na dotychczasowego prezydenta p. Dąbrowskiego. Komisja weryfikacyjna ukończyła już swą pracę i przedłoży swe sprawozdanie na przyszłym posiedzeniu Rady, wnosząc o zatwierdzenie wyboru wszystkich radnych. Wybór prezydenta nastąpi więc w przyszłym tygodniu.

Rada miasta Krakowa wybrała delegatem do krajowej rady szkolnej, jak zapewne już wiecie, hr. Stanisława Tarnowskiego. U nas mówią wiele, że w mieście hr. Stanisława Badeniego, który mandat złożył, wybrany zostanie podobno członkiem Rady szkolnej prof. dr. Cwikliński, Wielkopoleanin. Wybór ten byłby niezawodnie odpowiednim.

I u nas mamy strejk, tylko że przebieg jęj jest zupełnie łagodny i niezawodnie przyjdzie do porozumienia. W fabryce wyrobów stolarskich braci Wezelatów, istniejącej przy ulicy Łyczakowskiej, urządziło zmowę około 50 robotników, domagając się podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy. Odpowiedź właścicieli fabryki ma nastąpić w środę.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Z Warszawy donoszą do „Pol. Corresp.“, że nakazano spieszną dyslokację na całej zachodniej granicy straży granicznej, a to dla tego, aby zapobiedz pobłażliwości w rzeczach paszportowych i cłowych, która zwykle powstaje w skutecznym zbyt długiego pozostawiania na miejscu tych samych organów wykonawczych. Przy tej sposobności niektóre posterunki będą wzmocnione.

## NIEMCY.

\* Berlin, 23 marca. Małżonka księcia Ludwika Bawarskiego porodziła wczoraj wieczorem córkę. Ministrowie Lutz, Fautstle i Crailheim odwołani zostali z uczty na cześć cesarza Wilhelma dla stwierdzenia faktu.

— Rewizya. Z Frankfurtu donoszą, iż wszyscy w sprawie cmentarnej na karę więzienia skazani założyli rewizyę. — Książd Biskup Kopp przybył dzisiaj do Berlina.

— Konwencya wojskowa ks. brunswickiego z Prusami, która niezadługo sejmowi brunswickiemu przedłożona zostanie, stanowi, że brunswicki pułk piechoty przywdzieje uniformy pruskie, pułk huzarów zaś otrzyma dawniejsze mundury, ale otrzyma nakrycie głowy huzarów pruskich.

— Projekt, dotyczący przyznania składki Prus w ilości 50 milionów marek na budowę kanału, stanowiącego połączenie Bałtyku z morzem niezmieckim, dojdzie w krótkim czasie Izby sejmowej.

— Według przesłanego parlamentu w projekcie zmiany ordynacyi proceduralnej mają związki cechowe otrzymać prawa korporacyjne, ale tylko w skutecznym uchwały rady związkowej; cechy zaś prawa jurystycznej osoby, skoro tylko wypełnią przepisy prawne. Motywa wyopowiadają, że prawie wszystkie wolne stowarzyszenia uczestników zawodowych stanu rzemieślniczego zamieniły się na związki cechowe. Takich jest dotychczas 15: krawców, szewców, balwierzy i fryzjerów, stolarzy, szklarzy, kowali, perukarzy, siodlarzy, kominiarzy, rzeźników, piekarzy, stelmachów, introligatorów, dekarzy i kusierników, z 80,000 członków.

— Reprezentanci miasta Berlina wyznaczali 30,000 m, na prace i przygotowania przedwstępne do niemieckiej wystawy przemysłowo-proceduralnej w roku 1888. Przeciwi temu głosowali reprezentanci berlińskiego stronnictwa robotników, w których imieniu oświadczył Singer, że socjaliści popierać będą tylko wystawę międzynarodową.

— W sobotę rozpisali demokraci socjalni w Berlinie walne zgromadzenie robotników. O 7<sup>30</sup>, t. j. na pół godziny przed zgromadzeniem wieca dla przepelnienia sali nikogo nie wpuszczono, co wywołało wielki zgiet i niepokój. Wstąpił na mównicę Bebel. Gdy poruszył stósunki w taktwie i wypowiedział: „Rozpatrzmy się po naszych miastach przemysłowych, a przekonamy się, że kobieta siedzi od 5 z rana do 7 wieczorem przy mechanicznym kołowrotku, a mąż w domu gotuje jeść...“ komisarz policyi

rozwiązał zgromadzenie, po czém powstał ogromny krzyk i hałas, i policya kilku ekscedentów aresztowała. Właściciele kramów i handlów, znajdujących się w pobliżu lokalu wiecowego, pozamykali swe składki. Przeszło 1000 robotników szło przez ulice wśród głośnych okrzyków na cześć Bebla, wypijując marsyliankę, do lokalu „Uranii“, gdzie p. Kraecker mówił o smutnej roli robotników kolejowych.

— Niesłuszny wyrok. Piszą z Raciborza. U gospodarza Chmiela (w powiecie pszczyńskim) służyła za dziewczę Ewa Buchczyk, na którą padło przed 5 laty podejrzenie, że wyciągnęła z szuflady zegarek kieszonkowy. Biedna dziewczyna zaklinała się, że jest niewinna; ale rojątrzony kmięd dopoty ją smagał grubym powrozem, póki z bólu nie przyznała się do kradzieży. Przyaresztowano ją i oddawiono do sądu w Żorawcu, gdzie ją skazano na półroczne więzienie. Teraz dopiero wydało się, że kradzieży dopuścił się będący w służbie tego gospodarza parobek, który się też do kradzieży przyznał. Prokurator wytoczył przeto Chmielowi proces o sponiewieranie i fałszywe oskarżenie dziewczyny.

## ROSYA.

\* Podajemy poniżej wspomniane w Przeglądzie pisma naszego głosy dziennikarstwa rosyjskiego, zarówno nieprzyjacie Niemcom, jak Austrii. Gazeta „Swiet“ pisze:

Donoszą nam o niezmiernie oburzających i dla nas Rosyan niezmiernie obrażających gwałtach, jakich się dopuszcza w Bośni i Hercegowinie administracya austriacka. Przez cały czas trwania jarzma tureckiego mieszkający Bośni i Hercegowiny przywykli widzieć w Rosyi swoje ocalenie, a w monarsze rosyjskiej swojego prawdziwego monarchę, obrońcę i opiekuna. Pismo święte i wszystkie nabożne księgi szły tam z Rosyi, drukowane w Moskwie, Petersburgu i Kijowie, i na tych księgach lud modlił się w cerkwiach, jak się dzieje w Rosyi, za monarchów rosyjskich. Rząd turecki w to się nie mieszał, i rzadko w którym domu Bośniaka, albo Hercegowinaczki nie było portretu cara rosyjskiego, a nie było stanowczo ani jednego duchownego i ani jednej szkoły, żeby się ten portret nie znajdował. Teraz administracya austriacka z niesłychanym barbarzyństwem niszczy księżki wyszłe z drukarni rosyjskich i portrety osób rosyjskiego domu carskiego. Jak odpowiedzieć na to? Czy zacząć i w Rosyi i także niszczyć portrety cesarza Franciszka Józefa i książat niemieckich, czy też wystąpić w Wiedniu z formalnem zapytaniem i przypomnieć o grzeczności i przyzwoitości, ażeby Wiedeń powściągnął miejscową administracyę? Dla Rosyan rzeczy takie są nadzwyczaj obrażające. Konsul nasz w Serajewie jest to człowiek od dawna już niemieszający w Rosyi, ożeniony z Włoszką, katoliczką i naturalnie niewiele go obchodzą stósunki rosyjsko-słowiańskie i kwestye prowosławia, ale jest sposób, nie nurzając spokojności konsula, osiągnąć przyzwoitość w stósunkach międzynarodowych. Rzymsko-katolicka propaganda odbywa się w Bośni i Hercegowinie z takim naciskiem, prawosławnych patryotów bośniackich wydalała z kraju z takim okrucieństwem, że wielu uciekło już do Carogrodu i ztamtąd chcą odezwać się do mocarstw, błagając o obronę.

„Swietowi“ odpowiedzą zapewne dzienniki austriackie.

Organ Katkowa, wyraża się więcej dyplomatycznie, ale niemniej stanowczo potępia politykę, jaką rządowa Rosya trzymała się dotąd w obec Niemiec i Austrii:

Osiągnięty przez konferencyę bukareską rezultat — pisał „Mosk. Wied.“ — jest nader do kłiwym dla tych wszystkich, którzy dążyli do ugruntowania swego wpływu jakkolwiek silnego już obecnie, ale uznawanego zawsze za niedostateczny. Co powiedzą teraz niedawni przyjaciele Bułgarii i Zofii, gdzie obywateli dużo realnych korzyści? Dążenia i zabiegi tych przyjaciół były powodem tych licznych, a drugorzędnych kwestyi, które podnoszono w ciągu całego miesiąca, a o których wzmianka wystarcza do wytłumaczenia powodów przewlekania się ostatniej konferencyi. Skończywszy z wojną serbsko-bułgarską działające zgodnie mocarstwa powinny były niemniej kategorycznie pozbawić wszelkiego znaczenia układ turecko-bułgarski. Przy pewnem naleganiu strony najbardziej interesowanej, dążyć się to osiągnąć a wówczas pozbawionoby na długo możności różnych chevaliers d'industrie prowadzenia swjej własnej polityki, male zaś państewka straciłyby ochotę do współdziałania tym intrygom. Państwa najbardziej interesowane powinny znajdować się do nalegania w tem przeświadczeniu, iż przyjaźni jego nigdy nie cenila się tak wysoko, jak obecnie.

Dalęj dziennik p. Katkowa dowodzi, iż Mijatowicz stósował się zawsze do wskazówek nadsyłanych z Wiednia. „Dominiujący wpływ Austro-Węgier — czytamy — na ogólną sytuacyę jest udowodnionym. Takż sam wpływ wywierała w Pirocie przez usta hr. Khenvenhüllera. Wpływ ten może niepokoić Rosyę, ale konstatając go, każdy Rosyan pragnąłby wiedzieć, za jaką cenę Austriya pozyskała zgodę Rosyi na utrwalenie wpływu austriackiego w krajach zroszonych krwią rosyjską i wzbogacających pieniędźmi rosyjskimi? Streszczając określenie położenia ogólnego, powtarzamy, że pokój podpisany bez stósunków przyjaznych, a dominujący wpływ Austro-Węgier nie ulega najmniejszej wątpliwości, a ogólna

sytuacya niezadawalniająca i całkiem nieokreślona.“

Końcowy wniosek gazety brzmi, jak następuje:

Przyszła polityka mocarstw działających zgodnie, winna dążyć do jeszcze większego zacieśnienia wzłów przyjaźni i nie usuwać tego celu na drugi plan, gdyż w razie przeciwnym z lada najmniejszych zawiłkń skorzystawa państwo, dewiza którego jest: „czudzi rękami żar żagrzebywać.“

— Z Petersburga donoszą, że reformą lokalnej administracyi hr. Tolstoj zakończył swoje urządowanie, które stanowczo z powodu nadwątłego zdrowia potem opuścił. Reforma ma ostatecznie sćcieśnić jeszcze bardziej wszelkie autonomiczne urządzenia, a mianowicie przeniesie na władzę rządowe wiele atrybucyi ziemstw. Ministerstwo finansów wypracowuje projekt monopolu wódeczanego, któremu z początku przeciwny był minister skarbu Bunge, zagniony jednak został do ustąpienia w tej mierze pod naciskiem reakcyjnego kierunku.

## Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 24 marca.

\* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał prezowi komisji jenerałnej Zschokowski w Monasterze gwiazdę do orderu orla czerwonego drugiej klasy.

\* **Władze graniczne** zawiadomiły tutejszą policyę, że żaden Izraelita z Prus, choćby zaopatrzony w najlegalniejszy paszport, nie będzie wpuszczony w granice Królestwa Polskiego i Rosyi, jeżeli nie wystara się o osobne pozwolenie w Petersburgu.

Obstrzeżenie to wywołało w tutejszych sferach żydowskich wielkie zakłopotanie, gdyż Izraelici wielkopolscy mają różne stósunki handlowe z Królestwem i posiadają tam nawet lasy, włości i fabryki.

\* **Teatr.** Dziś po zniżonych cenach komedya „Adwokat bez klientów“.

W czwartek na licznę żądania ostatni raz w tym sezonie obraz dramatyczny „Pan Tadeusz“.

W piątek nie ma przedstawienia. W sobotę na benefis p. Skirmunta tragedya Słowackiego „Mazepa“.

W niedzielę „Muszkieterowie“.

\* **Zwracamy uwagę Szanownych Czytelników** na zamieszczone drugostronnie ogłoszenie pana W. Beckera, który obok dotychczasowego handlu towarów kolonialnych i delikatesów otworzył przy Wilhelmowskim Placu nr. 14 w narożniku ulicy Teatralnej skład cygar, papierosów, tytoni i tabaki. Nowemu przedsiębiorstwu Szczęść Boże!

\* **Od Redakcyi „Lutni Polskiej“** odbieramy następujące pismo:

„Szanownym Prenumeratom naszym donosimy, że z przyczyn od nas niezależnych opóźniliśmy się z wydaniem V tomu „Lutni Polskiej“. — Wyjdzie on dopiero w połowie kwietnia r. b. — Z powodu tego przedłużamy dla wygody publiczności prenumeratę na tom ten do 15 kwietnia r. b. Nadsyłać ją można w ilości 1,50 m. — 95 cent. albo wprost do redakcyi na ręce p. Stefana Surzyńskiego, ulica Wodna, — albo do „Księgarni Katolickiej“, ulica Wodna, której oddaliśmy V tom „Lutni“ w główny komis. — Przy tej sposobności oświadczamy, że V tom „Lutni“ tak samo, jak cztery poprzednie obejmować będzie same tylko pieśni z melodjami. Redakcyja „Lutni Polskiej“.

\* **Egzamina nauczycielek robót ręcznych** odbędą się w roku bieżącym w dniach 2 kwietnia i 10 września. Zgłoszenia wniesić należy do tutejszego prowincjonalnego kolegium szkolnego.

† **S. p. Marcin Kopański**, reżodzielnik zatrudniony przy maszynach w fabryce pana J. Zeylanda, zmarł przedwczoraj w nieszcie naszym po trzytygodniowych cierpieniach.

Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 2 po południu z domu Żaloby na Rybakach pod nr. 7.

Zapisujemy tutaj zgon tego prawego obywatela, który aczkolwiek niskie w społeczeństwie zajmował stanowisko, służyć mógł za wzór robotnika Polaka. Wychował dzieci na porządných i pracowitych ludzi, odjmując sobie od ust, posyłał je do szkół płatnych, otaczał troskliwą opieką, chronił od złych towarzystw a obowiązki publiczne przy każdej sposobności i w każdej potrzebie pełnił z obojętnością, świadcząc o wielkiej miłości dla ojczyzny.

Obywatele, zajmujący się wyborami, nie omyliakże zapewne oddać ostatniej przysługi swemu koledze, który nam wszystkim jako mąż zaufania przyswiewał swą gorliwość. R. i. p.

\* **Aresztowano** onegdaj po południu 16-letniego chłopaka, który w jednej z tutejszych piekarni popełnił kradzież.

\* **Nowy rok szkolny** w szkołach tutejszych rozpoczyna się z dniem 1 kwietnia. Dzieci, które przed tym terminem ukończyły lat 6, należy zameldować w dniach 1, 2 i 3 kwietnia od godziny 9—12 zrana u odnosnych rektorów. — P. Hecht, rektor szkoły obywatelskiej ogłasza obecnie, że i w sobotę dnia 27 b. m. przyjmować będzie zgłoszenia dzieci do tej szkoły.

\* **Rezolucya** w sprawie wywozu fekalii z miasta Poznania. Na mocy rozporządzenia policyjnego z dnia 9 stycznia r. b., dotyczącego utrzymania czystości w zabudowaniach i usuwania z nich materyi odchodowych, ma wejść w życie z dniem 1 września r. b. ściśle uregulowany wywóz fekalii z miasta Poznania. W celu pozyskania przedsiębiorcy wywozu odbyła się w dniu 15 b. m. submisya, — a miejskie władze mają powziąć uchwałę, czy ma być przyjęta jedna z ofert submientów, czy też miasto ma uskutecznić wywóz fekalii we własnym zarządzie. Ze względu na doniosłe znaczenie tej sprawy dla wszystkich mieszkańców miasta, na których mogą z tego powodu spaść w danym razie trwałe i znaczne ciężary, pożądana była publiczna narada, i z tego powodu zawiązał się osobny komitet, który zwołał na dzień wczorajszy właścicieli domów. Na zebranie przybyło około 200 osób; dyskusya była długa i czasami zajmująca, w której brali udział właściciele domów i członkowie magistratu. W końcu przyjęło zebranie rezolucyę, w której uprasza magistrat i reprezentantów miasta, ażeby zechcieli nadesłać oferty odrzucić, a wywóz odchodów fekalnych przyjąć na etat miasta:

„1) zważywszy, że tak znacznego przedsiębiorstwa podejmują się, jak uży doświadczenie, tylko tacy reffektanci, którzy mają nadzwyczajnie wysoki zysk własny na oku, co także złożone oferty potwierdzają;

2) zważywszy dalej, że odchody fekalne mają dla rolnictwa bardzo wysoką, dotychczas nie dość jeszcze cenioną wartość chemiczną, dającą się obliczyć na około 300,000 marek, a przewyższającą wartość wszystkich innych środków nawozowych, że zatem spieniężenie wszystkich odchodów fekalnych, jak się to okazuje z ofert kilku znaczących rolników, jest zapewnione i że oferta do 2,50 marek na metr kubiczny, czyli 70,000 marek za całą masę, pójdzie jeszcze z czasem znacznie w górę, ponieważ odchody fekalne znajdują wkrótce chętnych odbiorców także pomiędzy osiadłymi w bliskości miasta właścicielami mniejszych gruntów, zachowującymi się jeszcze dotychczas pod tym względem wycekkującą, a natenczas kosztowny wywóz koleją żelazną będzie w ogóle zbitecznym;

3) zważywszy, że w tych ciężkich czasach i przy zastój wszelkich interesów, jak również w obec tak znacznego obniżenia się komornego i tyłu niewyjątych i próżnych mieszkan, właściciele domów nie są w stanie ponosić nowych, znacznych i uciążliwych ofiar na korzyść prywatnego przedsiębiorcy.

4) zważywszy, że gmina poznańska prowadzi już inne przedsiębiorstwa dla użytku publicznego, które się dobrze opłacają;

5) zważywszy wreszcie, że przez te gromzące nowe ciężary zmniejszylaby się jeszcze bardziej już i tak skutkiem obecnych konjunktur znacznie obniżona wartość gruntów.

\* **Z Kobylina** donoszą do „Dzien. Pozn.“, że wskutek „berychtu“ przesłanego do Berlina, jakoby w roku zesłym dzieci podczas urodzin królewskich w pochodzie przez miasto pod okiem nauczyciela zamiast „Ich bin ein Preuss... weiss und schwarz“ itd., śpiewały „Ich bin ein Pole... weiss und roth“ itd., przesłuchiwał nauczycieli tamtejszych z nakazu ministerstwa lokalny inspektor szkolny, p. Eberstein, że jednakowoż okazało się, iż żaden z nauczycieli polskich ani niemieckich, ani też sam pan inspektor nie podobnego nie słyszał, ani też nie wiedział, izby coś podobnego zajęć miało. — Już to z „berychtami“ nie ma pan minister szczęścia.

\* **Pan Marcinkowski**, Wielkopoleanin, utalentowany rzeźbiarz, którego projekt na pomnik Mickiewicza zyskał liczne pochwały, nadesłał z Paryża do Warszawy statuetkę wyobrażającą wiejską polską dziewczę. Posążek ten, pół naturalnej wielkości, odlany jest z bronzu, wykończony nader starannie, a został przysłany do Towarzystwa zachęty sztuk pięknych.

\* **Opole.** Tutejsze seminaryum nauczycielskie przeniesione zostanie do Proszkowa, gdzie do roku 1881 istniała szkoła agronomiczna.

\* **Niemiec Pollack** z Orzesza na Śląsku miał fabrykę ram w Częstochowie. Zaprzestano u niego zupełnie kupować, musiał tedy fabrykę sprzedać i wrócił do miłej ojczyzny.

Fabrykanci garderoby z Katowic, którzy mieli wielkie obstalunki z Królestwa, zaczynają bardzo ciekawie śpiewać.

Stowarzyszenie lwowskie, sprowadzające węgle kamienne, zerwało stósunki z kopalniami niemieckimi. Wszystko to skutki dekretów banicyjnych!

\* **Wybory.** Dnia 4 maja odbędą się wybory do parlamentu w okręgu Szczytno-Zadz-bork, a to z powodu śmierci posła Redekera.

\* **Pewien Polak**, obywatel w powiecie chełmińskim, miał otrzymać pożyczkę z koronnego funduszu fideikomisowego. Pisma niemieckie donoszące o tem pisał, że jesto dowód, iż Polacy nie mogą się zalić na „Zurücksetzung“, uposłedzenie. A szkoły? a sądy? itd.? to nie?

\* **Kraków.** Wygnanka, żona Antoniego Calki, która tu niedawno z 5 dziećmi przybyła — dwóch starszych jej synów pozostało podobno w Prusach aby odsłużyć wojskowość (donosiliśmy o tem przed kilku dniami) zmarła w poniedziałek w szpitalu św. Łazarza. Rip.

\* **Starokatolicki proboszcz Strucksmann**, którego protestancki patron narzucił czystokatolickiej parafi Herzogswalde na Śląsku — opuszcza zakres dotychczasowego „działania“ i wiaższy pensyę, osiedla się w Berlinie, aby tam objąć starokatolicką parafię. Jutro odbędzie się znowu w Herzogswalde nabożeństwo katolickie.

\* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 25go marca Zwiastowanie N. M. P. Wschód słońca o godz. 5 minut 54. Zachód o godzinie 6 minut 19.

Pojutrze dnia 26go marca św. Jana pustelnika. Wschód słońca o godzinie 5 minut 52. Zachód o godzinie 6 minut 21.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

\* **Nowe opowiadanie** o czasach zamieszek na początku XVII wieku w Moskwie. Zurnal narodnaho prošieszczenia, Styczeń 1886, 50—68 przez S. Platonowa.

Opowiadanie to jest z tych czasów, gdy wojska polskie pod wodzą Żółkiewskiego, a następnie Gosiewskiego były w Moskwie, a król Władysław na tron moskiewski wybrany, Zygmunt zaś III pod murami Smoleńska przebywał. Oryginał tego współczesnego opowiadania znajduje się w bibliotece moskiewskiej duchownej akademii i spisany na 387 arkuszach dawnym charakterem. Kto jest jego autorem, nie wiadomo, lecz p. Platonow dowodzi, że ten anonim, prawdopodobnie jaki bojarzyn, mógł pisać swoje opowiadanie pomiędzy końcem r. 1610 i początkiem 1611, należał on pozornie, do stronnictwa polskiego, lecz starał się piśmem swoim, które widocznie było podrzucone gdzieś na ulicy, rozbudzić powstanie w Moskwie, aby Polaków wypędzić i wybór Władysława zniweczyć. — Szczegółów tego opowiadania autor cytuje nie wiele, ale sądząc z tego, co jest notowane, można wnioskować, że większość bojarów była po stronie Władysława, że partya polska była silna (anonim ów nawet nie śmiał wystąpić otwarcie), że wojska polskie w Moskwie pozostawały sobie wielkich wybrków i nadużyć, że właściciele w stolicy tylko patriarchy Gernogen i mieszkający Smoleńska ślinie pracowali, aby nie dopuścić Zygmunta III do Moskwy, o którym tam wiadano, że chce korony dla siebie. — Blizsze i bezstronne tego społecznego zabytku zbadanie mogłoby stanowić ważny przyczynek do historii tych czasów, które w ogóle niezbyt obfitują w źródła i dokumenta historyczne.

\* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 25 i zawiera: Niebezpieczna tajemnica, powieść w dwóch tomach przez Karola Reade, przekład z angielskiego E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy). — Wśród burz i gromów, powieść M. J. Mary, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Wszystko dla miłości, powieść autora „Rubinowej cysterny“, przekład z francuskiego (ciąg dalszy).

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 23 marca.

**BAZAR.** Hr. Żółtowski z Nekli, pani Stablewska z Zalesia, pani Czerniecka z Królestwa, Kurnatowski z Przysieki, hr. Ponicki z Dominowa, Niemojowski z Jedlica, Modlibowski z Kromolic, Taczanowski z Taczanowa, Taczanowski ze Zborowa, pani Kurnatowska z Pozarowa, Zakrzewski z Żabna, Modlibowski z Mokronosa, dr. Szuldrzyński z Sierni, Węsierski ze Starków, pani Niemojowska Dzierżnicy, ks. Gajowiecki z Chodzieża, Hr. Żółtowski z Niechanowa, Grabski ze Skotnik, hr. Mielżyński z Iwna.

**LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.**

Ks. Prałat Ponicki z Kościelca, Libelt z Zajączkowa, Jaraczewski z Sobiejuh, Szymczak z Grodziska, Taczanowski ze Sławoczewa, Urbanowski z żoną z Turystowa, pani Arndt z Dobieszewie, Szenie z Koskwy, Zakrzewski ze Skoków, Thiel z Wrześni, hr. Plater z bratem z Góry, Stablewski z Zalesia, Chelkowski z żoną ze Starogrodu, Grossmann z żoną z Wroniek, dr. Dziembowski z żoną z Szamotuł, pani hr. Potulicka z familią z Próchnowa, Marwedel z Hamburga, pani Gutowska ze Smuszewa, Chosłowski z Ulanowa, hr. Ponicki z Kościelca, Chranowski z żoną z Ostrowa, Moszczeński z Niemczyńska, Bardki z żoną z Sannik, hr. Plater z Wielichowa, Wolf z Dülken, Madaliński z córką z Dembieza, Grabowski z żoną z Żurawina.

**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.**

Książd Jaraczewski z Miasteczka, pani Tomaszewiczowa z córkami ze Studzieńca, Kutner z żoną z Wrześni, Graffstein z Witkowska, Glothe ze Skwierzyny, Smyt ze Srody, Kryszkiewicz z Nakła, Rakowski z Grodziszczka, Krajewicz ze Sremu, Kirchmann z Kamienicy, P-uja ze Strzelna, Alberti z synem z Wągrówca.

## Telegram giełdowy.

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 24 marca 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemioplody.		Kapitały.	
Pszensica wyżej.			
kwiecień-maj	155,75	Berlin, 24 marca 1889.	
wrzesień-paźdź.	165,—		
Żyto stałe.			
kwiecień-maj	136,25	Pr. consol. 4 <sup>0</sup> / <sub>100</sub>	105,25
maj-czerwiec	137,50	Pozn. 4 <sup>0</sup> / <sub>100</sub> listy z.	102,10
wrzesień-paźdź.	141,50	Pozn. 3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> 0/100 z.	99,30
Olj rzep. stałe.		Pozn. listy rent.	103,90
kwiecień-maj	43,80	Austr. banknoty 182,—	
wrzesień-paźdź.	46,50	Austr. renta srebr.	69,25
Okowita słabo.		Ros. banknoty	203,60
w miejsc	35,80	Ros. consol. 1871	99,75
marzec	—,—	Ros. listy zast.	99,25
kwiecień-maj	37,50	Pol. 5 <sup>0</sup> / <sub>100</sub> listy zast.	63,50
maj-czerwiec	37,70	Pol. likw. l. zast.	57,50
czerwiec-lipiec	38,60	Weg. 4 <sup>0</sup> / <sub>100</sub> rent. zł.	83,80
lipiec-sierpień	39,60	Austr. akcyje kr.	502,50
sierpień-wrzesień	40,30	Austr. frac. kol. pn.	114,—
Owies		Lombardy	203,—
kwiecień-maj	125,75	Uspობ. bardzo stałe.	
Wyp. żyta wsp.	—,—		
Wyp. oko. kw.	—,—		
Szocełn, 24 marca 1886.		(Kursa końc.)	
Pszensica niem.		Okowita niem.	
kwiec.-maj.	157,—	w miejsc	34,80
wrzesień-paźdź.	166,—	kwiecień-maj	36,—
		czerwiec-lipiec	37,60
Żyto niem.		lipiec-sierpień	38,40
kwiec.-maj.	133,—	Petroleum	
wrzesień-paźdź.	138,50	w miejsc	12,10
Olj rzep. wyżej.			
kwiec.-maj	43,50	Rzepak	
wrzesień-paźdź.	46,50	w miejsc	



**GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.**

(W.) Poznań, 24 marca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.  
Zyto: bez int.  
Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano —. centn. marzec 122, — placono, marzec-kwiecień 122, — placono, kwiecień-maj —. placono.  
Okowita: potw.  
Cena wypowiedz. —. Wypowiedziano —. ptr., marzec 34, — pl., kwiecień 34,70 pl., kwiecień-maj 35,10 pl., maj 35,50 pl., czerwiec 36,40 pl., lipiec 37,30 placono, sierpień 38,20 placono, wrzesień 38,60 placono.  
Okowita: w miejscu (bez beczki) 33, — placono.  
(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —. litr., cena wypowiedziana 33,70 marek, marzec 33,70 marek, kwiecień-maj 35, — marek, czerwiec 36,40 marek, lipiec 37,20, sierpień 38,10 m., wrzesień 38,50 m., w miejscu bez beczki 32,60 m.

**Ceny targ. w Poznaniu**

dnia 24 marca 1886.

TOWAR	piękny				średni				południ			
	15	40	14	80	14	10	10	10	15	40	14	80
Pszonica . . . 100 kilg.	15	40	14	80	14	10	10	10	15	40	14	80
— nowa . . .	12	30	12	—	11	70	—	—	12	30	12	—
Zyto . . .	12	60	11	90	11	50	—	—	13	—	—	—
Jęczmień . . .	13	—	12	—	11	60	—	—	—	—	—	—
Owies . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— nowy . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	2	20	1	80	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— niebieski . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 23 marca.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 klg.  
Pszonica potw., piękna 148—150 mk., średnie gatunki 143—147 m., posłednia 135—140 m.  
Zyto potw., najdelik. 120—122 mk., posłednie 116—119 mk.  
Jęczmień piękny gatun. 122—126 mk., na paszę — mrk., posłedni 112—120 mk.

Owies w miejscu 120—125 marek, posłedni — mrk.  
Groch wrzący 140—145, na paszę 120—125 marek.  
Okowita za 100 litr. a 100% 35.80 m.

Wrocław, 23 marca 1886.

Zyto (za 2000 funt.) m. zm., wypowiedziano —. centn. Cena wypowiedziano —. mk., marzec 128, — żąd., kwiecień-maj 129,50 żąd., maj-czerwiec 133,00 żąd., czerwiec-lipiec 136, — żąd., wrzesień-październik 140,50 żąd.

Owies. Wypowiedziano —. centn. na miesiąc bieżący 130, — żądano, kwiecień-maj 133, — żądano, maj-czerwiec 134, — żąd., czerwiec-lipiec 135, — żąd.

Olę rzepiowy b. in., wypowiedz. — cen., w miejscu — żądano, luty 45, — żądano, kwiecień-maj 45, — żądano.

Okowita bez in., wypowiedziano —. litr., w miejscu —. placono, marzec 34, — placono, kwiecień-maj 35,20 placono, maj-czerwiec 35,70 placono, czerwiec-lipiec 36,60 placono, lipiec-sierpień 37,40 placono, sierpień-wrzesień 38,60 placono, wrzesień-październik 38,80 placono.

**Ceny targowe z dnia 23 marca 1886.**

Postanowienia	miejski	Za 100 kilogramów				Postanowienia	komisyj handlowej.	TOWAR			
		ciężki	średni	lekki	ciężki			piękny	średni	południ	południ
naj. naj. naj. naj.	naj. naj. naj. naj.	naj. naj. naj. naj.	naj. naj. naj. naj.	naj. naj. naj. naj.	naj. naj. naj. naj.	naj. naj. naj. naj.	naj. naj. naj. naj.	naj. naj. naj. naj.	naj. naj. naj. naj.	naj. naj. naj. naj.	naj. naj. naj. naj.
deputacyj targow.	deputacyj targow.	deputacyj targow.	deputacyj targow.	deputacyj targow.	deputacyj targow.	deputacyj targow.	deputacyj targow.	deputacyj targow.	deputacyj targow.	deputacyj targow.	deputacyj targow.
Pszonica biała	15,60	15,40	14,60	14,40	14,10	13,70	13,60	13,40	13,20	13,00	12,80
Zyto	13,00	12,80	12,50	12,20	12,00	11,80	11,60	11,40	11,20	11,00	10,80
Jęczmień	13,90	13,40	12,80	11,90	11,50	11,10	10,80	10,60	10,40	10,20	10,00
Owies	13,60	13,40	13,00	12,70	12,40	12,20	12,00	11,80	11,60	11,40	11,20
Groch	16,00	15,50	15, —	14,00	13,00	12,00	11,00	10,00	9,00	8,00	7,00

Postanowienia	komisyj handlowej.	TOWAR			
		piękny	średni	południ	południ
Rzepak zimowy . . . 00 klg.	20	00	19	50	18
Rzepak zimowy . . .	19	50	18	80	18
Rzepak latowy . . .	22	50	20	50	19
Linia . . .	22	50	20	50	19
Siemie lniane . . .	25	—	23	—	20
Siemie konop . . .	17	—	16	50	16

Berlin, 23 marca (sprawozdanie urzędowe). — Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 145

do 166 według jakości; na miesiąc bieżący plac. —, na kwiecień-maj 154,75—155,50—156,25, na maj-czerwiec 157,25—157,75—158,50, na czerwiec-lipiec plac. 159,25—159,50. Wypowiedziano —. centn. Cena wypowiedziana —. m.  
Zyto za 1000 kilogr. w miejscu pl. 131—138 według jakości; na miesiąc bieżący plac. —, na kwiecień-maj plac. 136,00—137,75, na maj-czerwiec plac. 137,25, żąd. —, na czerwiec-lipiec plac. 138,75—139,00, na lipiec-sierpień plac. —, na wrzesień-październik plac. 141,25. Wypowiedziano —. centn. Cena wypowiedziana —.

Olę rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki plac. 43,6 mk., w miejscu z beczką — mrk., na miesiąc bieżący plac. 43,8—43,9, na marzec-kwiecień 43,8—43,9, kwiecień-maj pl. 43,8—43,9, na maj-czerwiec 44,4, na wrzesień-październik plac. 46,5, na październik-listopad —. Wypowiedziano —. cent. Cena wypowiedziana —.

Kukurudza w miejscu plac. 119—122 według jakości, na kwiecień-maj plac. 107,25, na maj-czerwiec plac. 107,25 mk. Wypowiedziano —. cent. Cena —.

**KURYERA POZNAŃSKIEGO**

nabyć można po zniżonej cenie:

**Bibliotekę Klasyków Polskich**

zawierającą:

- 1) Kochanowski. Wszystkie dzieła polskie. Wydanie popularne tomów 2, stron 642.
- 2) Krasiński. Wybór dzieł 3 tomy, str. 988.
- 3) Węgiński K. Pisma wierszem i prozą z przedmową K. Estrejchera — stron 202.
- 4) Trembecki Stan. Pisma z przedmową dr. T. Ziembę — tomów 2 — stron 386.

Razem 8 tomów — stron 2218 w 8-ce na pięknym papierze. Pierwotna cena wynosiła 16,70 mrk. Teraz tylko 7,50 mrk.

Kto nadesłże 7,50, otrzyma całe 8 tomów franco odwrotną pocztą.

O łaskawe wczesne zamówienia, dopóki zapas starczy, uprasza

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

**Bardzo korzystna oferta loteryjna**

Kaselska S. Marcińska: Gł. w. 100000 m. ciąg. 13/4, los 10 m., lista 50 fen.  
Marlenburski: Gł. wygr. 90000 m., ciąg. 19/4, los 3 1/2 m., lista 20 fen.  
Na bud. tunu w Ulm: Gł. wygr. 75000 m., ciąg. 27/4, los 3 1/2 m., lista 20 fen.  
Wszystkie 3 losy razem wraz z listami franko za 18 marek poleca  
Generalny Debit A. Fuhse Mülheim (Ruhr) i Kassel.

**Nakładem**

Księgarni C. F. Piotrowskiego w Poznaniu

opuściło co dopiero prasę dzieło p. t.

**Z Czasów Saskich**

spraw wewnętrznych, polityki i wojny

przez Kazimierza Jarochońskiego.

W 8 ce — stron 644 — cena 7 mrk.

**TREŚĆ:**

Lauda połączonych województw Kaliskiego i Poznańskiego za panowania Augusta II. — Dwie misje Franciszka Ponickiego, starosty Kopanickiego do cara Piotra w latach 1717 i 1718. — Epizod Rakoczy w dziejach panowania Augusta II, od roku 1703—1717. — Bitwa pod Poniecem dnia 9 listopada 1704, jej przeddzień i następstwa. — Bitwa Kaliska dnia 29 października 1706. — Obłężenie Gdańska w roku 1734.

**Na porę wiosenną i latową**

polecam co tylko odebrane francuskie, angielskie i niemieckie materyje na ubrania i paletoty.

Zwracam także uwagę Szanownego Duchowieństwa na dobry kraj rewerend.

Zamówienia wykonuje starannie, po cenach, jak zwykle umiarkowanych.

**M. Felerowicz,**

Poznań ulica Wilhelmowska 11, obok banku Włościańskiego.

Marka fabryczna



**Porównanie**

dla wykazania korzyści

przy zakupie alfenidowych stucęcy Christoffe z Paryża i Karlsruhe (1674)  
1 tuzin łyżek i tyleż widełek w ciężkiej wadze srebra kosztuje około 300 m.

Za te samą sumę otrzymuje się:			
12 łyżek stołowych	27,60	1 łyżko do komputu	4, —
12 widełek stołowych	27,60	2 noże do masła i sera	8,60
12 noży stołowych	28,80	1 sztuczek do salaty	8,60
12 łyżeczek do kawy	14,40	1 noż i grabka do tranżer.	12, —
12 łyżek deserowych	25,20	1 sztuczek do ryb	14,40
12 widełek deserowych	25,20	2 podstawki do butelek	4,80
12 noży deserowych	24, —	2 korki do butelek	2,80
1 łyżko półmisekowa	7,20	1 garnuszek do śmietany	12, —
1 łyżko wazowa	11,20	1 działek do orzechów	4, —
1 łyżko do sosu	5,50	12 ławeczek do noży	13,20
1 łyżko do tortu	8, —		

Razem 115 szt. za mrk. 300.

Serwis powyższy z dobrego srebra kosztowałby około 3000, a zatem, po 6 od sta licząc, traci się rocznie mrk. 96 procentu w przeciągu 3 lat pokrywa się z tegoż cały wydatek zakupna stucęcy Christoffe. Te zaś dla starego wykończenia i nadzwyczaj grubego pokładu srebra najbardziej do codziennego użytku w gospodarstwie zalecone być mogą, takowe posiadają niezwykłą trwałość, z powodu, że po najdłuższym używaniu zawsze na nowo posrebrzane być mogą.

Wszelkie reperacje i posrebrzanie starych stucęcy wykonują się trwałe po możliwie tanich cenach. Mydelka, proszek i inne przybory do czyszczenia srebra i alfenidy poleca

**J. STARK**

specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Wilhelmowska ulica nr. 21.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że z dniem 1-go kwietnia b. r. otwieram w **Gnieźnie** przy ulicy Warszawskiej w domu narożnikowym pana J. Ludwiga pod firmą:

**M. E. KULESZA**

handel bławatów, okryć damskich, płótna, stolowizny, kobiercy i towarów krótkich.

Długoletnia praktyka w tym zawodzie w kraju i za granicą w połączeniu z dostatecznym kapitałem zakładowym, pozwala mi mieć nadzieję, że zdołam zadośćuczynić wszelkim wymaganiom moich odbiorców.

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa życzę sobie za skora i rzetelną usługę.

Z wysokim szacunkiem

**Maksymilian Kulesza.**

Biurowo budowlane i techniczno-informacyjne.

**Jan Rakowicz,**

budowniczy rządowy w Poznaniu, W. Garbary 45

podejmuje się opracowania projektów, kosztorysów i obrachunków z zakresu (1801)

budownictwa miejskiego i wiejskiego, architektury i inżynierii,

udziela rad i informacji, pośredniczy we wykonywaniu budowli i przyjmuje nadzór nad niemi.

**Nowości**

w materyach na paletoty i ubrania na porę wiosenną i latową z fabryk zagranicznych i krajowych odebrał w wielkim wyborze i poleca

**K. Skoraczewski,**

krawiec.

Stary Rynek nr. 8. I pięć.

**100000 Mrk.**  
20000 m., 15000 m., 10000 m.  
Ogółem 100000 wygrai wartości 323000 m.  
jest do wygrania w ulubioną

Kasselską loteryją Sto-Marcińską.

(Casseler St. Martins-Lotterie).

Ciągnięcie III. klasy dnia 13 kwietnia 1886.

Losy do III. klasy po 7 1/2 m., 11 losów 75 m. Pełne losy rezerwowo po 10 m., 11 losów za 100 mrk. (porto i listy 40 fen.) nabyć można w każdym interesie loteryjnym, jak i w

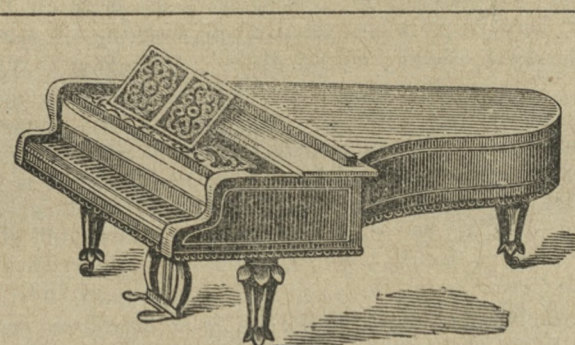
Gen. Agenturze A. Fuhse, Mülheim (Ruhr) i Kassel.

Polecam się do zakładania dzwonek elektrycznych i telefonów (361) po domach, hotelach i pałacach.

**A. Vogt,**

ulica Wielka Rycerska nr. 11

Ceny umiarkowane. 2-letnia gwarancja.



Dogodne warunki spłaty. 6-cio letnia gwarancja.

**Fortepiany, pianina, harmonia**

z fabryk renomowanych po cenach fabrycznych poleca we wielkim wyborze

**W. Witajewski**

Poznań, św. Marcin 18.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.

**Kurs handlowy**

rozpocznie się 5 kwietnia r. b. Program fco. (1297)

Prof. Szafarkiewicz.

Celem radykalnego usunięcia nagniotków.

Jedną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednym z największych zyczeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specja lista w takich rzeczach S. Radlaera Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usuwa bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczą, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniej białizny i nie potrzeba też do tego żadnego bolesnego sprawnego bandażu. Butelka z pędzlem 60 fen. (1c89)

Dr. Sprangera

maść gojąca

odbiera, gorączkę i ból wszelkich ran i guzów, niedopuszcza wyrośnięcia dalkiego mięsa, ściągając wszelkie wrzody bez środków zmniejszających i powodując ich pęknięcie bez użycia noża i prawie bez bólu. Goi w najkrótszym czasie bolące piersi, karbunkul, przestające uszkodzone nogi, bolące palce, odmrożenia, wyrzuty skórne i oparzenia. Przy kaszlu, kokiśnu, rwanu, bólu krzyży, reumatyzmie stawowym następuje natychmiastowa ulga. Nabyć można w Ostrzeszowie tylko w aptece, pudełko 50 fen. (159)

**Łososia wędz.**

przed. niesłonego po 3 mk., wyborowego po 6 mk. poleca (1857)

J. N. Leitgeber.

**Superfosfaty,**

Saletre chilijską,

Makę z żużli Toma-

sa, (1511)

Kainit, sole potażowe i t. d. ofiaruje

po najtańszej cenie

Dr. Roman May

Fabryka chemiczna w Poznaniu.

**Do urzadzania**

ksiąg gospodarczych

podług łatwego i zrozumiałego sposobu, z których każdego czasu rzeczywisty stan majątkowy dojrzyć można, oraz do kontrolowania ksiąg i rejestrów gospodarczych poza domem poleca się

**K. Piotrowski,**

buchalter rewizor.

Wrocławska ul. nr. 19, III p. w domu WP. prof. Mottego.

NB. Łaskawe oferty upraszam, jak najrychlejsze, aby ile możności zadość uczynić zamówieniom. (906)

**NAUCZYCIEL**

domowy

kandydat teol., szuka miejsca od Wielkijoncy. Oferty pod nr. 1887 do Eksped. „Kuryera Poznańskiego.”

Wyszedł z druku i jest do nabycia: w Księ